Nr. 263. Lwów. — Wtorek dnia 17. Listopada. **Rok 1885.**

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena Prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:		**Na prowincji** z przesyłką pocztową:	
Miesięcznie	1 złr. 50 ct.	Miesięcznie	2 złr
Kwartalnie	4 „ 50 „	Kwartalnie	6 „
Półrocznie	9 „ — „	Półrocznie	12 „
Rocznie	18 „ — „	Rocznie	24 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 centów.

Numer kosztuje 10 centów.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE: Administracja *Przeglądu* ul. Jagiellońska l. 3.
W KRAKOWIE: Księgarnia Krzyżanowskiego w Rynku.
W WIEDNIU. *Prenumeratę*: Zeitungsbureau Goldschmiedt (I. Wollzeile Nr. 6). — *Ogłoszenia*: G. L. Daube et Comp. Singerstrasse 11. — M. Dukes, Schulerstrasse 1—3. — Haasenstein et Vogler, Wallfischgasse 10. — Moritz Stern, Wollzeile 22. — Alois Herndl, Schulerstrasse 14. — Rudolf Mosse, Seilerstädte 2.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą **10** centów od wiersza petitowego za pierwszy raz, a **5** centów za każdy raz następny.
NADESŁANE w cenie **30** centów od wiersza.

Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Grzegorza i Salomei. Jutro: Eugeniusza. | Wschód słońca g. 7 m. 18 Zachód „ g. 4 m. 13 | Długość dnia g. 8 m. 55 Ubyło „ 3 minuty

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski

Adres Redakcji: — Ulica Sykstuska L. 45.
Adres Administracji: — Ulica Jagiellońska L. 3.

Przegląd polityczny.

W *Słowie* warszawskim znajdujemy w sprawie interpelacyj wniesionych przez pp. Czerkawskiego i Hausnera następujące doniesienie z Wiednia:

„Zanim delegaci galicyjscy wystosowali do ministra spraw zagranicznych interpelację co do wydalań pruskich, ze strony najwłaściwszej silnie wpływano na nich, aby ze względu na stanowisko. jakie rząd pruski zajął w tej sprawie, określając ją jako wewnętrzną, zaniechali formalnej interpelacji, i co najwięcej w sposób poufny, oględnie zapytali hr. Kalnoky'ego, czy nie ma środka pokojowego do skłonienia rządu pruskiego, żeby zaprzestał wydalań. Zwrócono uwagę delegatów galicyjskich na to, że interpelacja i rozprawy w tej mierze mogą chyba tylko rozdrażnić ks. Bismarka i pogorszyć los nietylko poddanych austrjackich, ale i pruskich poddanych pochodzenia polskiego. Oznajmiono im też, że rząd pruski w skutek kroków przez gabinet wiedeński poczynionych nietylko obiecał wobec poddanych austrjackich wszelkie zachować względy, ale rzeczywiście taktykę dotychczasową zmienił i wielkiej części wydalonych na teraz termin opuszczenia granic państwa pruskiego przedłużył.

Wszystkie zabiegi, aby powstrzymać od stawiania interpelacji, nic nie skutkowały. Większość delegatów galicyjskich, pomimo zdania rozważniejszych, uchwaliła interpelację. Minister spraw zagranicznych przyjął ją jaknajgorzej i otwarcie na to postępowanie delegatów galicyjskich uskarżał się. Położenie jego wobec tej interpelacji było bardzo trudne; znalazł się bowiem przed alternatywą, albo uznać ze stanowiska prawnego rozporządzenie rządu pruskiego i bronić takowego — czego nie chciał; albo czego nie mógł, przyznać interpelantom rację i wystąpić przeciw rzeczonemu rozporządzeniu, co w konsekwencjach najmniej do zerwania stosunków dyplomatycznych z Prusami doprowadzićby musiało. Odpowiedź hr. Kalnoky'ego była nadzwyczaj zręczną. Hofrat Czerkawski w mowie swej złagodził po tej odpowiedzi ostry ton interpelacji. Natomiast dalsze zachowanie się i wystąpienia delegatów galicyjskich, znowu sprawę całkiem popsuły. Po mowie p. Hausnera zabrali głos delegaci lewicy pp. Sturm i Demel, którzy, ubolewając nad wydalaniami, zaznaczyli, że rząd austro-węgierski nic innego uczynić nie mógł, wobec pruskiego rządu, jak to co uczynił w rzeczywistości.

A tak stało się, że od wielu lat po raz pierwszy członkowie liberalnego stronnictwa niemieckiego wystąpili w obronie ministra spraw zagranicznych przeciw delegatom z prawicy.

Wobec tego istotnie interpelacja była tylko czczą demonstracją, przedsięwziętą dla chwalby przed dziennikami, za którą mogą żywić żal w najwyższych sferach, a która przy tem zmusiła wspólny rząd austrjacko-węgierski, do wyparcia się publicznie stanowiska prawnego w tej sprawie.“

W Wiedniu przyjęto dość spokojnie fakt wypowiedzenia wojny. W delegacji węgierskiej, kiedy Falk odczytał telegram, który otrzymał z redakcji *Pester Lloyd*'a, i na podstawie tego telegramu zainterpelował ministra spraw zewnętrznych, i kiedy szef sekcyjny p. Szoegenyi odpowiedział w imieniu ministra na tę interpelację, że w samej rzeczy Serbja wypowiedziała wojnę, natenczas wszyscy delegaci zaczęli bić brawo i krzyczeć: *Eljen Serbja!*

Na giełdzie po chwilowym popłochu, zapanowało, jak donosi nasz korespondent, pewne uspokojenie i tendencja dobra.

Wreszcie w sferach rządowych, które jak się okazuje otrzymały wiadomość już w piątek wieczór, a w sobotę o trzeciej godzinie rano miały już szczegółową relację o tej naradzie gabinetu serbskiego, na której zapadła uchwała wypowiedzenia wojny i na której zredagowano proklamację do narodu i okólnik do mocarstw; więc w sferach rządowych przyjęto ten fakt z tem uczuciem jakie mają ludzie wtedy, gdy się dzieje coś, czego może nie życzono sobie, ale co przewidywano, że pierwej czy później nastąpić musi. Wszak mniej więcej od miesiąca wiedziano, że ponieważ konferencja nie zdoła przywrócić *status quo ante*, przeto Serbja będzie musiała wypowiedzieć wojnę Bułgarji; szło tylko o wynalezienie odpowiedniego pretekstu, takiego, któryby był dobrym atutem przy przyszłych układach pokojowych. Nadzwyczaj lekkomyślne, bez potrzeby drażniące i obrażające Serbów zachowanie się drobnych dowódzców bułgarskich, stojących na czele małych nadgranicznych oddziałów, posłużyło za pretekst a raczej wyśrubowanem zostało do rozmiarów pretekstu i wojna wypowiedzianą została. Co dalej będzie na polu wojennem przewidzieć łatwo. Serbska armja pobije niewprawną milicję bułgarską, zdobędzie przesmyk Dragomanowy i stanie niebawem w Sofji. Ale co dalej będzie na polu dyplomatycznem tego powiedzieć zapewne dzisiaj nikt nie potrafi.

Del. Horwath, na sobotniem posiedzeniu węgierskiej delegacji, wypowiedział zdanie, które szczerze i otwarcie mówiąc, wyjął nam wszystkim z pod serca. Wszystko co żyje, rzekł on, każdy dyplomata, każdy poseł, każdy dziennik mówi przy każdej nadarzającej się sposobności o tem, że pragnie pokoju. Stało się to dzisiaj już niemal kwestją przyzwoitości mówić, że się wojnę potępia, że ma się wstręt do jej stron barbarzyńskich, a umie się oceniać błogie owoce, owoce czysto-cywilizacyjne, pokoju. Tem ludzie dają do zrozumienia, że są w uczuciach swych humanitarni, a na polu politycznem grubo wykształceni. Więc ktoby wziął na serjo te oświadczenia, mógłby przyjść do wniosku, że nikt wojny nie pragnie. Tymczasem jest to najkompletniejsza farsa. Nie ma człowieka w Europie, któryby nie pragnął wojny, tylko każdy chce, aby ona była gdzieś daleko i aby się toczyła między innemi państwami, a nie tem, do którego on sam należy.

Owóż i my, zdemaskowani tak nielitościwie przez del. Horwatha, musimy potwierdzić otwarcie, że wojny, któraby się toczyła gdzieś daleko i w którąby Austrja nie została wmieszana, bardzo sobie pragniemy, choćby dla tego, że poszłaby cena zboża w górę, a w ślad za tem ożywiłyby się wszystkie interesa. Nie mylimy się zapewne, przypuszczając, że to uczucie podzielają wszyscy nasi czytelnicy. Ale i ich, jak i nas, musi przejmować obawa, czy tocząca się na granicy Austrji wojna, nie skłoni i jej do wydobycia miecza. W tej więc mierze niech posłuży dla uspokojenia umysłów to, co pisze dzisiejszy *Fremdenblatt*:

„Dzisiaj — mówi on — kiedy między oboma słowiańskiemi państwami bałkańskiemi rozstrzygać będzie broń, zastanawiać się nad tem czy krok króla Milana ma jaki sens, czy też jest niewłaściwy, byłoby zupełnie niepożytecznem. O wiele odpowiedniej byłoby zastanowić się nad następstwami tego wypadku, gdyby to w ogóle było można rachować na pewno w zatargach tyczących się Wschodu. Gdyż właśnie na tej widowni przybierają często sprawy zwrot taki i wchodzą w fazy, do których przepowiedzenia żadna dyplomacja nie jest dość bystra. Jak niezwykłe i niespodziewane stadja przeszedł dotąd zamach stanu w Filipopolu! Potrzeba tylko porównać owe buńczuczne proklamacje filipopolskich agitatorów, z dzisiejszem prawie skruszonem oświadczeniem z Sofji, aby poznać drogę, jaką ruch bułgarski przeszedł od tego czasu. Niewątpliwem jest tylko, że przez przejście armji serbskiej na ziemię bułgarską sytuacja na wschodzie doznała pewnej zmiany i tak samo pewnem wydaje się nam to, że mocarstwa będą musiały zająć się tem nowem w ten sposób stworzonem położeniem. Nas w Austrji dotknie ten wypadek bardziej niż każde inne mocarstwo. Przy naszych bardzo ścisłych stosunkach handlowych, może wojna, w którą zawikłała się Serbja, mieć tylko smutne następstwa dla naszego handlu i dla spraw eksportu monarchji.

Ale istotnem uspokojeniem musi napełniać wszystkie warstwy ludności jakoteż całą Europę świadomość, iż w zgodzie mocarstw leży rękojmia przeciw zaburzeniu powszechnego pokoju. rękojmia pozwalająca nam z pewnym spokojem przypatrywać się najnowszemu epizodowi zawikłania na Wschodzie. Ewentualność, że Serbja w swej postawie wyczekującej wytrwać nie zdoła, była już przedmiotem dyskusji w delegacjach. Przy tej sposobności wyraził hr. Kalnoky 7. listopada w komisji budżetowej delegacji austrjackiej owę ufność w utrzymanie pokoju, na którą dzisiaj ponownie kładziemy nacisk. Minister oświadczył, „że gdyby pomimo wszystkiego miało przyjść do lokalnego konfliktu na półwyspie bałkańskim, to jednak na wszelki wypadek pokój powszechny, a szczególnie pokój między mocarstwami wielkiemi, które chcą same pokoju, nie będzie zakłócony.“ Doniosłość tych słów hr. Kalnoky'ego nabiera dzisiaj pełnego swego znaczenia.

Dziennik Polski notuje — jak powiada — z „obowiązku kronikarskiego“ pogłoskę, która ma w Wiedniu krążyć, a według której „dr. Ziemiałkowski ma niebawem przejść w stan spoczynku, jego miejsce ma zająć dr. Zyblikiewicz, a ks. Adam Sapieha. który w ważnych sprawach został powołany do Wiednia, ma zostać następcą obecnego marszałka.“

O ile wiemy, pogłoska taka nie krąży w Wiedniu, a to dla tego, że takie bąki nie rodzą się nad brzegami modrego Dunaju. Ludzie w stolicy, ocierając się ciągle koło wielkiego ołtarza, nie są tak skorzy do tworzenia przeróżnych kombinacyj, jak konjunkturzyści prowincjonalni. Byłby więc właściwiej postąpił *Dziennik Polski*, gdyby tym razem był sumienniejszym w spełnianiu kronikarskiej swej roli.

JEksc. p. Ziemiałkowski jest zdrów zupełnie, nie ma więc najmniejszego powodu do usuwania się od spełnienia swych zaszczytnych obowiązków. do których go powołało zaufanie Najj. Pana. Tem samem upada cała dalsza kombinacja, oparta na przypuszczeniu, że on się ma usunąć ze swej posady.

W całem tem doniesieniu jest to tylko prawdziwem, że ks. Sapieha pojechał do Wiednia. Aleź ta podróż księcia jest tak naturalną, jak tylko być może. Otrzymał nominację na tajnego radzcę. Prosta więc rzecz, że go zapytano, kiedy może przyjechać dla złożenia przysięgi. Odpowiedział zapewne, że jest właśnie w tym tygodniu wolny, a w skutek tego otrzymał wezwanie do przybycia. Oto i całe wyjaśnienie zagadki, która amatorom senzacyjnych nowinek dała pochop do zrugowania całego szeregu mężów z zajmowanych przez nich posad.

Wczoraj JEksc. p. Namiestnik Zaleski wyjechał wieczornym pociągiem do Wiednia. Ponieważ ta podróż może znowu być wyzyskana przez nasze pisma do snucia dalszych bajecznych kombinacyj, więc uprzedzamy je donosząc, że p. Namiestnik zwykle przed Sejmem udaje się do Wiednia na parę dni dla osobistego porozumienia się z gabinetem w rozmaitych sprawach, mających być przedmiotem obrad naszego ciała ustawodawczego. JEksc. hr. Taaffe wróci zapewne dzisiaj z Pragi, a jutro lub po jutrze ogłosi *Wiener Ztg.* patent cesarski zwołujący Sejm na wtorek lub środę przyszłego tygodnia. Był to zatem ostatni czas dla podróży JEksc. p. Namiestnika.

Z teatru wojny.

Z wysokości podobłocznej rzućmy okiem na miejscowość, gdzie już się polała krew bułgarska i serbska.

Linją łamaną granica serbsko - bułgarska ciągnie się od północy ku południowi, nachylając się ciągle cokolwiek ku zachodowi. Mniej więcej w jej środku przecina ją główny grzbiet Bałkanów, który małemi górami zaczyna się w głębi Serbji. ciągle rośnie i tam, gdzie granica, ma już znaczną wysokość, a dalej wyniosłym grzbietem biegnie wprost na wschód aż do Czarnego morza, dzieląc Bułgarję od Rumelji. Ale nie cała Bułgarja leży na północ od tego grzbietu; część jej zachodnia, mianowicie okręg sofijski ze stolicą, znajduje się na południowym skłonie.

Z tego wynika, że zarówno Serbowie jak Bułgarzy musieli swe siły zbrojne podzielić na dwie samodzielne części: jedne — do operacyj wojennych na północ od bałkańskiego grzbietu, i drugą do akcji na południe od niego.

Część północna ma podrzędne strategiczne znaczenie, dla tego też tam obie wojujące strony zgromadziły stosunkowo bardzo małe siły, zaledwie po parę batalionów piechoty i po kilka szwadronów jazdy. Tu będzie się toczyła t. zw. mała wojna.

Wielka zaś i rozstrzygająca wypadnie na południowej widowni, a widownia ta przedstawia się jako dość wąska dolina, ciągnąca się od granicy serbskiej prawie do Sofji. Tędy biegnie szutrowana droga ze stolicy bułgarskiej do Serbji i płynie rzeka Niszawa, która się zaczyna mniej więcej w połowie owej doliny i ciągnie się w stronę Serbji, gdzie pod Niszem łączy się z Morawą. W tej dolinie, nad ową rzeką Niszawą i przy szutrowanym gościńcu stoją miasteczka w takim porządku, idąc od Serbji: naprzód graniczny Pirot, potem Caribrod, dalej Dragoman, Sliwnica i Sofja.

Na tej linji Śliwnica jest najważniejszym punktem, bo tu poprzeczny grzbiet zamyka dolinę niby ścianą. Z tego właśnie punktu, oddalonego od Sofji o 50 kilometrów, wypływa Niszawa, a w tem miejscu przedstawia się ona jako bagnisty potok, ciągnący się wzdłuż podnóża owego grzbietu, który zamyka dolinę. Bagna przecięte są długą groblą, na której przeciągnięto gościniec, wspinający się następnie na ów grzbiet zamykający dolinę, aby po drugiej jego stronie, ciągle się zniżając, dobiedz do bram Sofji.

Więc pod Sliwnicą jest świetna pozycja do zatrzymania armji, kroczącej wzdłuż doliny od Serbji na Sofją. Tu, na całej przestrzeni od Dragomanu do Sliwnicy, Bułgarzy przez cały miesiąc sypali szańce, a grzbiet zamykający dolinę pod Sliwnicą uzbroili tak silnie, że pozycja w tem miejscu przypomina podobno oszańcowany obóz turecki pod Plewną. Tu zatem stoczona będzie w tych dniach rozstrzygająca bitwa. Jeśli w niej zwyciężą Serbowie, to wkrótce potem wejdą do Sofji i — wojna prawdopodobnie będzie skończona.

Otóż czy zwyciężą? Bułgarzy po krótkiej pukaninie ustąpili z Caribrodu, co wyraźnie wskazuje; że wszystkie swe nadzieje pokładają na uzbrojoną część doliny od Dragomanu do Sliwnicy. Pod Dragomanem prawdopodobnie także utrzymać się nie zdołają, bo w stosunku do sił serbskich ich siły są bardzo słabe. Ale inaczej jest pod Sliwnicą, gdzie przed Serbami będzie z początku długa grobla, rzucona przez bagna. a potem — jeśli ją sforsują, — będą musieli piąć się na oszańcowane wzgórza. Serbowie dobrze rozumieją znaczenie tej pozycji, podobnej do Termopilów, albo Samo-Sierry, i prawdopodobnie nie będą się starali zaatakować jej z czoła, jeśli dostrzegą, że w armji bułgarskiej panuje porządek i dyscyplina. Są tam podobno jakieś boczne wąwozy, któremi tę pozycją można z boków zaatakować. Na to jednak potrzeba i czasu dużo i sił zbrojnych. Jak wnet obaczymy, sił nie brakuje Serbom, ale o czas im idzie, aby stanąć w Sofji pierwej, nim na cokolwiek zdecyduje się sułtan, do którego, jako zwierzchnika, zwrócił się ks. Aleksander.

Siły zbrojne obu stron walczących tak się przedstawiają. Regularna armja serbska składa się z 60 bataljonów, 20 szwadronów, 240 dział polowych i 24 górskich, razem 107.000 ludzi. Pierwsza rezerwa. stojąca już pod bronią, tworzy także 60 bataljonów, 20 szwadronów i 120 dział, ale bataliony i szwadrony są o połowę mniejsze, tak, że w całej tej rezerwie jest tylko 56.000 ludzi. Druga zaś rezerwa, nie uzbrojona jeszcze i wcale nie mająca artylerji. liczy 57.000

ludzi. Cała armja jest bardzo dobrze zorganizowana, ma wykształcony sztab jeneralny, żołnierze są wyćwiczeni należycie, a wszystkie parki — saperny, mostowy, kolejowy, sanitarny i artyleryjski — są w zupełnym porządku. Piechota jest uzbrojona po europejsku w odtylcówki systemu Mausera; kawalerja oprócz pałaszy i rewolwerów, ma sztucery belgijskie, a w artylerji połowa dział systemu Kruppa, reszta — La Hitte'go, nabijane z przodu.

Regularna armia bułgarska składa się z 24 bataljonów, 8 szwadronów i 96 dział — razem 36.000 ludzi. Rezerwa istniejąca dotąd na papierze, tworzy 8 bataljonów pierwszego i tyleż drugiego powołania. Rumelijska milicja liczy 12 bataljonów, ale — jak dzisiejszy telegram donosi — wojsko to nie chce wychodzić z kraju. W skutek wystąpienia rosyjskich oficerów, którzy zajmowali wszystkie stanowiska sztabowe od jenerała aż do dowódzcy kompanji włącznie, armia bułgarska jest zdezorganizowana. Dowódzcy plutonowi komenderują pułkami i batalionami; podoficerowie — kompanjami, a na plutonowych dowódzców awansowali sprytniejsi żołnierze. Uzbrojenie jest najrozmaitsze. Jedne pułki mają strzelby systemu rosyjskiego jenerała Krnka, amerykańskiego Berdaua lub tureckie Martiniego. Wszystkie te systemy już są wyrzucone z armij europejskich. Bułgarom darowali je Rosjanie po ostatniej tureckiej wojnie. Ta rozmaitość systemów jest rzeczą bardzo niekorzystną podczas wojny, bo intendantura ciągle musi pamiętać, jakie któremu oddziałowi dostarczyć naboje.

Korespondencje.

Stanisławów 15. listopada.

(*Z*) Dzisiaj odbyło się znowu walne zgromadzenie wyborców, zwołane przez burmistrza Ign. Kamińskiego, na którem miano się zastanowić nad rozpisanym na dzień 30. listopada wyborem posła do Sejmu. Tymiż samymi plakatami, którymi p. Kamiński zwoływał walne zgromadzenie, zapraszał zarazem panów kandydatów do zgłoszenia się ze swą kandydaturą, a ewentualnie nawet do złożenia wyznania wiary politycznej.

Na wstępie starał się p. Kamiński wyjaśnić, dla czego przy poprzednich wyborach cofnął swoję kandydaturę w trzecim dniu głosowania — nie chciał bowiem być wybranym przez pewną tylko partję lub frakcję miejską, skoro dawniej przechodził zwykle ogromną większością głosów. Zarazem oświadczył, iż obecnie ubiegać się o mandat poselski nie będzie. Oświadczenie powyższe przyjęło zgromadzenie oklaskami.

Następnie — powołany do przewodniczenia walnemu zgromadzeniu — wezwał kandydatów do mandatu poselskiego, aby przynajmniej postawili swą kandydaturę, jeżeli nie mają ochoty lub może odpowiednich kwalifikacyj do wystąpienia z mową kandydacką. Uniknie się przez to pokątnych kandydatur, jak to miało miejsce przy ostatnich wyborach.

Sam zaś przewodniczący oznajmił, iż otrzymał pisemne oświadczenie Maksymiliana Bodyńskiego, sekretarza Izby handlowej lwowskiej, iż zamierza ubiegać się o mandat poselski ze Stanisławowa. Następnie wymieniał innych kandydatów, idąc w tym względzie za głosem opinji większych lub mniejszych kółek. Lista tychże okazała się znaczną. Ponieważ z pośród nich niektórzy nie brali najmniejszego udziału w życiu publicznem, postanowiono przeto wezwać ich do złożenia wiary politycznej. Tutaj nasunął się nowy szkopuł, jedni z kandydatów nie byli obecni, a drudzy nieprzygotowani do wystąpienia z mową kandydacką. Po niezbyt zajmującej dyskusji, po rozmaitych sentymentalnych zaklęciach, aby cały ogół wyborców głosował jednogłośnie bądź na p. Kamińskiego, bądź na dr. Mroczkowskiego, postanowiono wybrać komitet, który ma się zająć poleceniem kandydata, a przynajmniej powołać współubiegających się do stawienia się na przyszłem walnem zgromadzeniu w dniu 22. listopada.

Po wyborze komitetu z 30 członków notarjusz H. Zathey cofnął swoję kandydaturę i prosił swych przyjaciół politycznych, aby głosowali na dr. Mroczkowskiego; pan Zbigniew Cieński, właściciel dóbr ziemskich, zrezygnował również ze swej kandydatury, przelewając głosy swych zwolenników na rzecz wiceburmistrza dr. Szydłowskiego. Komitet zatem będzie miał do wyporządzają zbiorowym kapitałem i mogą urządzić się na podstawie podziału pracy. Nadto u nich najczęściej schodzi się w jednej osobie robotnik i pryncypał, a ta okoliczność pozwala im produkować nie drogo i tym sposobem zrównoważyć korzyści motorów mechanicznych.

Lecz i posiadanie parowych motorów nie jest wykluczonem przecież. Zdaje się, że w myśl tych słusznych zapatrywań zostaną uchwalone rezolucje.

Sprawa wydalań jest przedmiotem żywych, nie publicznych rozmów naszych posłów z ministrem spraw zagranicznych. Rezultatu skutecznego zabiegów spodziewać się niestety nie można; *contra Bismarcum non est medicamentum* w polityce. Sprawa ta barbarzyńska przybrała rozmiary ogromne i nie może o tem rząd nie wiedzieć. Jest stwierdzonem przez komitety pomocy: że oprócz setek wydalonych, których nie zaregestrowano, udało się już z Niemiec do Ameryki do 3000 osób; krakowski komitet przyjął około 800 i w pasie granicznym tuła się bez dachu, bez miejsc, po wyprzedaniu się 1500 rosyjskich poddanych, których rząd rosyjski przyjąć nie chce, gdyż nie mają już dowodów poddaństwa. Zapewne ich rząd pruski będzie musiał zatrzymać.

Oprócz wydalonych już doręczono dekrety wydalenia 2000 austrjackich poddanych, dając termina od 1. grudnia do 1. kwietnia. Żadnego dekretu nie cofnięto. W rozkazie ministra Puttkammera, doręczonym wszystkim landratom, stoi dosłownie: „należy wydalić wszystkich obcokrajowych polskiego języka; łagodniejsze postępowanie można zastosować tylko do tych, którzy przez pomyłkę w wojsku pruskiem służyli.“ Na tej zasadzie wydalają i żydów.

W tej chwili (11 przed południem) otrzymuję depeszę: że dzisiaj król Milan wydał proklamację wojenną, oraz oficjalnie w Sofji wypowiedział wojnę z powodu prowokacyj bułgarskich. Żałuję, że już nie ma czasu telegrafować wam, gdyż oświadczono mi, że druty wszystkie tak zajęte, że depesza nawet potrójnie zapłacona musi ze dwie godziny czekać.

Pora teraz przypomnieć wasz telegram o rozmowie z jedną z pierwszych osobistości serbskich, gdzie stało: że celem kampanji jest zajęcie okręgów serbskich, a warunkiem strategicznym może być zajęcie Sofji. Wojnę rozpoczyna Serbja z dwóch powodów: raz że doznała prowokacyj i obrazy ze strony Bułgarji, powtóre że unja bułgarska dokonana, że konferencja bezradna, unja zagraża bytowi i przyszłości Serbji. Sytuacja nowa — co przyniesie? Jest nad czem się zastanawiać. My musimy dobrze życzyć i Serbom i Bułgarom.

Sofja 9 listopada.

(R. G.) W poprzednim liście opisałem, jakim sposobem dokonano przewrotu w Rumelji. Z tego opisu — a za wierność jego ręczę — leży jak na dłoni, że wcale nie naród, lecz garstka ambitnych awanturników dokonała rewolucji przy pomocy obałamuconych i podchmielonych chłopów z podfilipopolskiej wsi Golemo-Konare. Wątła tedy niezmiernie była podstawa, na której opierało się dzieło spiskowców, o czem bardzo dobrze wiedziały rządowe sfery bułgarskie, a jednak natychmiast się przyłączyły do rewolucji i ogłosiły unję.

Żeby wytłómaczyć ten fakt, dziwny na pierwszy rzut oka, trzeba się cofnąć do kwietnia bieżącego roku, kiedy przyszło do otwartego rozbratu między księciem a Rosjanami o to, że książę nie chciał przyłożyć ręki do zrosjanizowania bułgarskich urzędów przez wprowadzenie tak zwanego „ogólno-słowiańskiego literackiego języka,“ którym po prostu jest rosyjski. Nielubiony przez Bułgarów za to, że „Szwab,“ nienawidzony z zasady przez radykałów, wychowanych w nihilizmie rosyjskim, książę utracił teraz łaskę u jedynej partji, która dotąd zachowywała się względem niego lojalnie, u tych, których dla odróżnienia od radykałów nazwano konserwatystami, chociaż nimi nie są w europejskiem znaczeniu wyrazu. Ta partja, stojąca pod rozkazami Cankowa, podniosła wówczas kwestję: czy książę może dalej panować, straciwszy poparcie Rosji? i na pytanie to odpowiedziała: nie! Cankowowi i jego zwolennikom szło tu jedynie o wydarcie steru rządów z rąk radykałów z Karawełowem na czele, a chcieli tego wykonać przy pomocy Rosji, która jednak zwlekała, zapewne dla tego, aby radykaliści, będący z jej łaski u steru rządów, jeszcze mocniej zdepopularyzowali księcia w oczach na-

Dnia 18 września z rana nadeszła do Sofji wiadomość o dokonanej rewolucji w Filipopolu, a w dwie godziny potem, radykalista, Karawełowczyk, russofob zawzięty, Petków, redaktor *Niezawisimosti* rozlepił plakaty, wzywające lud do obrony unji, „nie słuchając niczyich rad zdradzieckich“ i do zebrania się po południu w Rynku. Zebranie odbyło się i na wniosek Petkowa uchwaliło prosić księcia o przyłączenia się do ruchu narodowego.

Książę tego dnia przybył z Szumli, gdzie był na manewrach, do Warny; a Karawełów, który także był w Szumli, odjechał do Trnowy. W tych miastach zostały ich telegramy z Sofji i książę natychmiast wyjechał do Trnowy, aby się rozmówić z Karawełowem. Odtąd przez cały dzień ministrowie w Sofji, a książę i Karawełów w Trnowie siedzieli na stacjach telegraficznych i rozmawiali. Pierwszy telegram był od księcia: „Przyjmuję wezwanie narodu, nakazuję ogłosić mobilizacją i zwołać nadzwyczajną sesją sobranja na 22 września celem pozyskania potrzebnych kredytów“. Drugi telegram także od księcia do ministra wojny jenerała-majora ks. Kantakuzena brzmiał: „Polecam wydać rozkaz drugiemu konnemu pułkowi, aby forsownym marszem przybył tu, a konwój mój wysłać do Rumalji, gdzie powinien mnie oczekiwać na drodze z Kaloferu do Filipopola.“ W odpowiedź na to Kantakuzen telegraficznie posłał księciu dymisją swoją i wszystkich oficerów rosyjskich, a na to odpowiedziano mu dalszemi rozkazami dotyczącemi mobilizacji. Kantakuzen opuścił stacją telegraficzną i zamknął się w domu, a ministerjum rozesłało do wszystkich sztabów pułkowych rozkaz z „najwyższego polecenia“ (*pa wysoczajszamu powieleniu* — formułka stale używana w Rosji) aby wyruszyli do Rumelji. Owo „najwyższe polecenie“ oficerowie rosyjscy zrozumieli jako rozkaz cara i tym sposobem 5 pułków piechoty, 2 kawalerji i 1 artylerji natychmiast wyruszyły w pochód. Udział rosyjskich oficerów ogłoszono za dowód, że unji dokonano na rozkaz cara i od 18. do 21. września wszyscy byli tego pewni. Dopiero 21. września car telegraficznie kazał podać się do dymisji Kantakuzenowi i oficerom, a wtedy plakatami we wszystkich miastach radykaliści ogłosili. „Rosja nas zdradziła! Pchnęła do rewolucji i cofnęła się, wydając Turkom! Jesteśmy sami! Oddajmy naszą krew (dosłownie: „połóżmy nasze kości“) za wiarę i unją!“ Oburzona ludność stolicy wyprawiła tego samego dnia nieprzyjaźną demonstracją Kojanderowi, Kantakuzenowi i innym Rosjanom. Przygotowywały się daleko większe ekscesa, ale przeszkodził im ogłoszony stan oblężenia. Tegoż dnia skomunikował się telegraficznie dyplomatyczny agent angielski p. Lascelles z księciem i gdy wnet potem Kantakuzen powtórzył swą prośbę o dymisją z rozkazu cara, książę odpowiedział, żeby zdał urząd ministra wojny kapitanowi artylerji Nikiforowowi.

Dotąd, jak widzicie, karawałowczykom świetnie się udawało, a Anglja, szybko spostrzegszy błąd Rosji, wnet zrobiła krok do zajęcia jej miejsca.

Następnego, tj. 23. dnia września zebrało się Sobranje i od razu uchwaliło na mobilizację 5 milionów franków, a na drugi dzień sumę tę podniosło do 10 milionów, dało księciu władzę dyktatorską, jeśli rozpocznie się wojna i uchwaliło wysłać do cara telegram z prośbą o pozostawienie oficerów i wzięcie Bułgarji i Rumelji pod swoję opiekę. Deputacja Sobranja z 9 członków z prezesem jego, Stambułowem, na czele, udała się do przedstawiciela Rosji z prośbą o wysłanie uchwalonego przez Sobranje telegramu do cara. Pan Kojander nie chciał być pośrednikiem i przeczytał deputacji depesze z Petersburga, z których wypływało, że car jest rozgniewany i stanowczo potępia zaszłe wypadki. O tem zatajono przed Sobranjem i ludem, oświadczono tylko, że p. Kojander nie chce być pośrednikiem. Wysłano tedy telegram wprost do cara, zanim jednak nadeszła odpowiedź, przybyła do Sofji rumelijska deputacja, jadąca do Kopenhagi. Sobranje postanowiło przyłączyć do niej dwóch przedstawicieli swoich i wybrała metropolitę Klimenta i dyrektora bułgarskiego narodowego banku Geszowa, którzy jednak członkami Sobranja nie są. Wybór tych osób nienależących do Sobranja, a mających przemawiać w imieniu jego, Karowełowczycy tłómaczą tem, że Kliment i Geszow są znani carowi jeszcze z czasów wojny tureckiej i dobrze przez niego widziani; Cankowczycy zaś powiadają, że obaj ci

Teren to mało znany, więc też z radością powitać należy opis podróży po Bułgarji, umieszczony przez znanego publicystę, p. Emila de Laveleye w *Revue des deux Mondes*.

Pan Laveleye miał to szczęście, że z Niszu aż do Pirotu towarzyszył mu serbski prefekt i lekarz okręgowy, a jako konwój dodano im dwóch żandarmów. W Pirocie zajął miejsce prefekta jego sekretarz. Aż do tej miejscowości drogi były wcale nie złe, a także gospody nie pozostawiały wiele do życzenia. Lecz odtąd musiał podróżny przechodzić istne tortury.

„Nie łatwo przebyć długą przestrzeń z Pirotu do Sofji, pisze Laveleye. Drogi są źle utrzymane a o poczcie, o rozstawnych koniach nic tu nie wiadomo. Pozwolono mi używać belgradzkiego powozu pocztowego aż do Sofji, ale nikt nie mógł mnie pouczyć, jak miałem się postarać o świeże konie.

Aż do granicy bułgarskiej jedzie się doliną, na której ślady istnienia ludzi należą do rzadkości. Drogę wysadzono wierzbami; jest to znak, że ją założył Midhat basza. Widziałem kobiety spieszące do pracy; długą koszulę przepasują czerwonym paskiem, z przodu noszą czarny fartuszek, a na plecach miało kilka z nich rodzaj kosza, z którego wyglądała główka dziecięcia. Gdzie indziej znowu widziałem, jak uprawiano zagony, upstrzone zeschłemi badylami kukurudzy. Pług jest tu bardzo niezgrabny i niepraktyczny. Ciągną go dwa woły. Wpadł mi także w oczy wóz zaprzągnięty parą bawołów; pono na całym świecie niepodobna byłoby znaleść kół prymitywniejszej formy, jak u tego wozu... Są to koła niezupełne, a woźnica zapewniał mnie, że luka w obręczu ma nadawać im więcej elastyczności.

Obok cłowej strażnicy koło Sukowskiego Mostu wkroczyliśmy już na teren bułgarski. Ponieważ jedziemy rządowym wozem serbskim, bułgarscy żandarmi prezentują broń i puszczają nas nie rewidując pakunków. Ale miałem sposobność ujrzeć, ilu formalnościom musiał poddać się żyd jadący za nami z towarami do Sofji.

Jakże długa ta droga; jakie olbrzymie koszta transportu!

Równina ciągnie się aż do Carybrodu, ale na północy, południu, a zwłaszcza od strony wschodniej wynurzają się już porosłe krzewami przedgórza bałkańskie, a dalej sameż Bałkany. W Carybrodzie towarzysz mój nie mało sobie zadał trudu, aby wyszukać świeże konie. Lecz pomimo urzędowego munduru i mnóstwa orderów zdołał znaleść zaledwie jednę szkapę. Musieliśmy przeto jechać dalej naszemi końmi. W Carybrodzie zdawało mi się na chwilę, że jesteśmy w Rosji. Podprefekt przybył nas powitać w białym mundurze i tym mundurem, jak niemniej rysami twarzy przypomniał mi Skobelewa. Biała czapka z srebrną bortą, wysokie buty, szabla *en bandoulière* na sposób rosyjski, wszystko to tchnęło — Moskwą. Jego pandurowie w szerokich szarawarach, brunatnych kurtach i w astrachańskich czapkach wyglądali dość marsowo.

W miasteczku istnieje tylko jedna, dość szeroka ulica, otoczona drewnianemi chatami i otwartemi budami *à la turque*; ale gdzieniegdzie zaczynają już budować piętrowe kamieniczki z cegły i z całą przyjemnością skonstatować mi wypada, że najpiękniejszym budynkiem jest nowa szkoła. Zaprosiłem p. podprefekta, aby zjadł z nami w Mehanie obiad. Jest to tynkowany dom, nawet dość czysty, lecz wcale nie umeblowany. W dwu pokojach sypialnych nic nie ma, prócz sztelażu, na którym podróżny może poukładać swe rzeczy. Na ścianach widzę kilka sztychów przedstawiających bułgarskich świętych i wielki portret ks. Aleksandra. Dwa lwy przedstawiają na tym obrazie księciu swe rymowane prośby, podczas gdy dwie uwięzione niewiasty, Macedonja i Tracja, również w wierszach proszą o uwolnienie z pod tureckiego jarzma. Podprefekt rozmawiał ze mną po niemiecku, lecz umiał także coś trochę po francusku.

W telegraficznym urzędzie odpowiadał mi po francusku pełniący służbę funkcjonarjusz i w ogóle z językiem francuskim można w Bułgarji od biedy porozumieć się z każdym inteligentnym człowiekiem.

Po godzinie wyruszyliśmy dalej.

— Będziesz pan mógł mówić o szczęściu, powiedział mi podprefekt przy pożegnaniu, jeśli jeszcze dzisiaj zajedziesz do Sofji; burza kompletnie zniszczyła drogę.

tym. Cincarowie, inaczej Kucowłachy, plem[ię] wołoskie, rozrzucone na całym półwyspie B[ał]kańskim, odznaczają się wielką pracowitośc[ią,] zapobiegliwością i przebiegłością w handlu. Cinc[a]rowie są też znakomitymi architektami, wszys[t]kie cerkwie, mosty i inne pomniki, czy to w B[uł]garji, w Bośnji, Starej Serbji, Macedonji [są] zwykle dziełem Cincarów.

Przybywamy nareszcie do przełęcza Drag[o]man. Droga porzuca potok, wzdłuż którego j[e]chaliśmy do tej pory i podnosi się wężownica[mi] bardzo stromemi. Roślinność staje się uboższa, nagie i czerwonawe skały nie robią wielkie[go] wrażenia. Ani jedna piękna góra nie rysu[je] swych kształtów, widok jest smutny i nudn[y.] Stanąwszy u szczytu, sądziłem, że zjeżdżać b[ę]dziemy na dół odwrotnym stokiem. Wcale n[ie.] Przed nami, jak oko sięgnie, roztacza się pł[a]szczyzna bez granic. Nie jest to pastwisko, le[cz] jakiś ugor. Tu i ówdzie z daleka od siebie wid[ać] poletki kukurudzy, wzdłuż drogi ani jedne[go] ludzkiego mieszkania. Tylko z bardzo dalek[a] w wyłomie skał od północy, ograniczający[ch] płaszczyznę, spostrzegłem kilka dachów ze sł[o]my. Tam to żyje w ukryciu ludność. Wśród t[ej] brzydkiej i smutnej samotności, nagle wyglą[da] przedmiot, przypominający cywilizację w jej na[j]wdzięczniejszej formie. Jest to fontanna z bia[]łego marmuru, na którym wycięto wiersze z ko[]ranu. Dwie dziewczynki, nie wiem skąd przyby[]czerpały wodę w naczynia gliniane grubej r[o]boty, ale wykwintnej formy. Zbliżam się, le[cz] dzieci zakrywają sobie twarz i uciekają strw[o]żone. Oto sprzeczność pomiędzy ideałem isla[]mizmu, a dzisiejszą rzeczywistością polityczn[ą] i administracyjną. Podobnie jak chrześcijaniz[m] koran zaleca dobre uczynki, rzeczy bliźnim p[o]żyteczne. Jakiś pobożny muzułmanin prawdopo[]dobnie przypomniał sobie, że przebywając prze[]łęcz Dragoman cierpiał pragnienie, zapisał więc jako *wakuf* (legat religijny lub dobroczynny) jakiś fundusz, by tam urządzono fontannę. Ta[k] to wszędzie w krajach muzułmańskich spotykam[y] pod cieniem wspaniałych drzew te wdzięczn[e] pomniki, rezlewające dobroczynny strumień lu[]dziom i zwierzętom, spragnionym i zmęczonym, a wiernym dające możność odbycia przepisanyc[h] koranem umywań. Lecz obok tego ziemia jes[t] opuszczona, ludność niewidzialna, kobiety ucie[]kają, spotkawszy obcego. System administracyjn[y] i sądowy jest tak niegodziwy, że kraj do szczęt[u] rujnuje.

Przejechawszy jeszcze około godziny dro[]bnym kłusem naszych zmęczonych koni, ujrze[]liśmy niezmierzoną płaszczyznę, mogącą mie[ć] siedm do ośmiu mil francuskich długości, prz[y] dwóch do trzech szerokości. Jest całkiem płaska, naga i ma kolor zeschłej trawy. Nie spostrze[]gamy ani drzewa, ani ludzkiego mieszkania oprócz punktu jasnej białości w środku. Tym punktem Sofja. Gdyby ta obszerna kotlina nie była otoczona linją nieprzerwaną wyżyn, zdawa[]łoby się, że jestem w pustyni afrykańskiej. Rzadk[o] przedstawia się tak jasno, jak tu to, co geogra[]fowie nazywają wyżyną. Od Caribrodu przez pię[ć] godzin pięliśmy się pod górę aby dostać się d[o] wierzchołka wąwozu, a ta olbrzymia płaszczyzn[a] jest prawie na tym samym poziomie. Zdaje si[ę] być dnem dawnego jeziora; jest położona n[a] północ Wielkich Bałkanów; gdyby Isker nie wy[]żłobił sobie przejścia, przez szczelinę jedyną która przecina łańcuch gór, płaszczyzna Sofi[i] byłaby do dziś dnia pod wodą.

O godzinie 6-ej wieczorem przybywamy d[o] Slivnicy; potrzeba jeszcze czterech godzin, aby dojechać do Sofji. Konie i my sami czujemy po[]trzebę pokrzepienia się; lecz konie są szczęśli[]wsze od nas: nie brak im owsa i siana, my za[ś] nic nie znajdujemy w oberży, utrzymywanej ja[k] wszędzie przez Cincara. Jaka różnica z „mecha[]nami“ serbskiemi! Możemy tylko dostać polewk[ę] z kukurydzy, parę kawałków zimnego barana (obmierzły zbiór łoju pokryty muchami) i cier[]pkie wino. Szczęściem Cincar zarzuca siatk[ę] w mały strumień, przerzynający wioskę, i łow[i] kilka rybek na smażeninę. Obraz wnętrza oberż[y] jest prawie tak wstrętny, jak w chałupie w Der[]wencie. W dużej izbie czarnej od dymu, z po[]dłogą z gliny ubitej, nie ma innych sprzętów jak stoły i ławki drewniane; w kącie, za osłoną kratki, jak kassjera w banku, spostrzegamy obe[]rżystę: na półkach szklanki obok kilku butelek śliwowicy i rakji (gorzałki). W izbie ogólnej przeznaczonej dla podróżnych, którzy ocują najzupełniej nic, oprócz kilku źle spojonych d[]

wodnictwem p. radzcy Budzynowskiego uchwaliło wnieść do Rady państwa petycję o zmianę norm pensyjnych dla wdów i sierot po urzędnikach państwowych.

Zbór izraelicki. Jutro (we wtorek) rozpoczynają się wybory do lwowskiego zboru izraelickiego, mianowicie odbędzie się wybór siedmiu członków z kurji trzeciej (opłacającej podatek w wysokości 10 zł.); dnia 23. b. m. odbędą się wybory z kurji drugiej (podatek do 35 zł.); wreszcie dnia 30. bm. z kurji pierwszej (podatek 35 do 200 zł.).

Zbór izraelicki składa się w ogóle z 21 członków; dotychczas było w jego składzie 16 postępowców, a 5 ortodoksów; jest nadzieja, że tym razem jeszcze więcej żywiołów postępowych wejdzie do zboru.

Stan powietrza. Po nadzwyczaj pogodnym i stosunkowo ciepłym dniu wczorajszym odmieniło się niebo w ciągu dzisiejszego poranka, który pszyniósł nam na skrzydłach północno-wschodniego wiatru nieznośną zawieję śnieżną przy znacznem obniżeniu temperatury.

Tow. przyj. sztuk pięknych odbyło wczoraj nadzwyczajne walne zgromadzenie w sali kasyna miejskiego przy nader licznym udziale członków.

Zgromadzeniu przewodniczył pan dr. Antoni Małecki, kurator Zakładu imienia Ossolińskich.

Na porządku dziennym była przedewszystkiem sprawa zatwierdzenia umowy, uchwalonej przez delegatów towarzystwa krakowskiego i lwowskiego co do zlania obu towarzystw.

Umowę tę znają czytelnicy nasi, gdyż została swego czasu zamieszczoną w feljetonie naszego pisma.

Walne zgromadzenie przyjęło umowę samę bez dyskusji ogromną większością głosów i *en bloc* po przemówieniu prof. dra Ćwiklińskiego, który ze szczególnym naciskiem podniósł dobre chęci, jakie delegaci towarzystwa krakowskiego okazali do zlania się ze lwowskiem.

Dodatkowo tylko zabrał głos dr. Zucker dla uzupełnienia tej umowy w nader ważnym punkcie. Podniósł mianowicie, że zmiana statutów w towarzystwie krakowskiem zależy od dyrekcji; we lwowskiem zaś od uchwały walnego zgromadzenia. Owóż (czego mówca przypuszczać nie chce) mógłby nastąpić zwrot rzeczy taki, któryby mógł podstawę tej ugody zachwiać, albowiem w danym razie wszystkie jej punkta mogłaby dyrekcja krakowskiego towarzystwa (posiadająca przewagę piętnastu głosów nad dziewięcią głosami członków towarzystwa lwowskiego) zmienić prostą uchwałą. Dlatego zaproponował mówca następujący dodatek:

„Uchwała zwinięcia nieustającej ustawy prac artystów polskich i zagranicznych we Lwowie, tudzież uchwała co do zmiany składu dyrekcji zjednoczonego towarzystwa może być powziętą tylko większością trzech czwartych głosów członków dyrekcji towarzystwa.“

Po dłuższej dyskussji, w której wzięli udział panowie dr. Ćwikliński, Greliński, radzca Orlecki, dr. W. Rieger, przyjęto dodatek przez dra Zuckra proponowany znaczną większością i z zastrzeżeniem (na wniosek dra Orleckiego), że dodatkowe to postanowienie, na które delegaci towarzystwa krakowskiego niewątpliwie się zgodzą, postawione ma być w formie życzenia.

Uchwalono dalej, że w sprawach mniejszej wagi członkowie lwowskiej dyrekcji będą mogli pisemnie swoje wota składać i posełać do Krakowa.

Po uchwaleniu bez dyskusji zlania funduszu zapasowego z funduszem galerji obrazów, które wyniosą łącznie około 1200 zł., postanowiono, że — na wypadek, gdyby fundusz obrotowy na pokrycie potrzeb bieżących z końcem roku nie starczył — z połączonych obu funduszów ma być wydzielona potrzebna kwota dla uzupełnienia funduszu obrotowego.

Wkońcu uchwalono — na wniosek pana prof. Tynieckiego — wyrazić uznanie panom delegatom, którzy przyprowadzili do skutku zawarcie umowy.

Żyd polski. Pod tym tytułem zaczął w Krakowie wychodzić dwutygodnik, poświęcony sprawom mieszkańców wyznania mojżeszowego.

Wypadki na prowincji. Żandarm posterunku halickiego, Franciszek Bocheński, aresztując z mocy nakazu sądowego dwóch włościan z Delejowa, braci Malonów, natrafił na opór trzeciego brata, który wyrwał żandarmowi karabin, wskutek czego żandarm uderzył napastnika pałaszem, zranił lekko i przyaresztował.

Okropną śmiercią zginął w jasielskiem włościanin Nawracaj, w stanie nietrzeźwym spadł z wozu podczas przejazdu przez Wisłokę, zaczepił o gałęź nadbrzeżną sukniami i tak zawieszony nad wodą zginął.

Sanitarne wykazy. Według wykazów statystycznych zmarło od 25. paźdz. do 31. paźdz. włącznie na 1.000 mieszkańców, następująca liczba osób: w Lipsku 11·0, w Karlsruhe 12·5, w Strasburgu 14·3, w Edynburgu 15·6, w Szczecinie 15·8, w Kopenhadze 16·7, w Stutgarcie 17·3, w Londynie 17·5, w Hannowerze 17·6, w Brukseli 18·3, w Metzu 18·5, w Dreznie 18·5, w Bazylei 18·9, w Magdeburgu 19·1, w Sztockholmie 20·3, w Amsterdamie 20·6, w Paryżu 20·4, w Berlinie 21·0, w Wiedniu 21·5, w Petersburgu 22·8, w Rzymie 22·4, w Tryjeście 22·5, w Peszcie 22·9, w Kolonji 23·0, w Liverpoolu 23·4, w Hamburgu 24·0, w Chrystjanji 24·8, w **Warszawie 24·9**, w Wrocławiu 25·2, w Dublinie 25·6, w Glasgowie 27·2, w Monachjum 27·9, w Augsburgu 29·1, w **Krakowie 30·9**, w Odessie 33·4, we **Lwowie 35·2**.

Cyfry te nie potrzebują komentarza. A jednak pozwolimy sobie na maleńki. Oto w przeszłym tygodniu Rada miejska lwowska nie odbyła posiedzenia z powodu, że nie było spraw do ułożenia porządku dziennego. Szkoda, że powyższych cyfr nie wzięli panowie radzcy za przedmiot swych obrad.

Stagnacja w Berlinie w świecie kupieckim znalazła świeżo wyborną ilustrację. Na skutek anonsu pewnego fabrykanta, poszukującego młodego człowieka do swego kantoru, wpłynęło 181 ofert w przeciągu dwóch dni, przyczem oferenci formalnie licytowali się in minus co do płacy.

W ogóle liczba ludzi inteligentnych bez zatrudnienia jest w Berlinie ogromna. Nie mniej, jak 5.600 młodych ludzi bez zajęcia zgłosiło się do urzędu miejskiego, celem uzyskania roboty przy obliczeniu ludności.

Plagą wszystkich redakcyj są poeci niepoetyczni, którzy nadsyłają swe prace, domagają się gwałtem ich umieszczenia, a potem, gdy redakcja odmówi, zapisują się do zastępu jej wrogów. Mieliśmy już my parę takich przejść, a obecnie *Kurjer Warszawski* przytacza dwa ustępy z dwóch prac nadesłanych mu przez niejakiego pana A. S. i przez S k r z y d l a t e g o p e g a z a. Oto, co im to pismo odpisuje:

— Panu A. S. — Dajemy tylko pierwszą połowę pańskiego utworu:

I świecił księżyc nocy.
I noc cudowną była,
Na niebie chmura nie kryła
Świecące blaskiem oczy.
I ustał cichy plusk wody
Jaśniało morze powabą,
Nie słychać szmeru odv.
I ziemia kryło się trawą.

To już wystarczy. Opis tak malowniczy, że pejzażysta siąść tylko potrzebuje i wymalować.

— Skrzydlatemu Pegazowi. — Sz. pan lepiej trafił. Utwór pański dostępuje honorów druku w całości. Oto jest arcydzieło:

ŚMIERĆ ARCHIMEDESA.

Zagłębiony w myślach dla sztuki,
Ku pożyteczności nauki.
Archimedes w krześle siedzi.
Nad leżącemi papierami,
Z założonemi rękami.
Archimedes plany śledzi.
W tem postać Romy wojownika
Zagląda z za kotary dzika
I w pokoju wkracza progi...
Nie słyszał starzec zamyślony,
W tem uderzeniem powalony
Ledwie mógł krzyknąć: „O bogi!“

ROZMAITOŚCI.

— **Zapomniana amunicja.** Angielskie ministerstwo wojny sprawiło Europie kilka chwil szczerej radości. Od kilku tygodni przeraża ono świat wieściami o straszliwem zbrojeniu, które zniszczy na szczęt mały zaindyjski kraik: Birmę. Zewsząd ściąga żołnierzy, a Birma już z samego strachu upada. Z zapartym oddechem wyczekuje Europa pierwszego strzału w Azji, który da hasło do walki o śmierć i życie — ale spokoju Europo, Azjo i reszta części świata! Wszystkie oczekiwania daremne, albowiem naczelne kierownictwo armji zapomniało zaopatrzyć wojska zdążające do Birmy w odpowiedni zapas prochu — i tak wojna będzie odroczoną aż do czasu, kiedy amunicja zdąży na plac boju.

Wypadek ten powinien zachwycić librecistów operetkowych: toć to cały tekst do operetki. Biedni kompozytorowie, wyczerpawszy już prawie wszystkie temata mieli jeszcze przed sobą do wyzyskania chyba Estetykę Arystotelesa jako pretekst do napisania zgrabnego walczyka — gdy oto angielskie ministerstwo daje im temat gotowy. Pomyślcie sobie jaki kolosalny efekt byłby w tej scenie, gdzie jenerał komenderuje ognia, a strzelby kłapią (z odpowiednią ilustracją muzyczną) bez efektu z powodu braku amunicji. W operetce tej możnaby jako kontrast przypuścić, że Birmańczycy za przykładem Anglików zapomnieli dział, coby znów niepomiernie ucieszyło synów Albionu na scenie i widzów w teatrze. Gdyby zresztą takie postępowanie sił nieprzyjacielskich stało się normą, byłby rozwiązany wielki problemat wiecznego pokoju: ot i morał operetki.

— **Złodzieje warszawscy** zdziwili się zapewne nie mało, znalazłszy w jednym z ostatnich numerów *Kurjera Warszawskiego* następujący inserat:

Prośba: Łaskawi Panowie Złodzieje! W dniu 10. listopada r. b., między godziną 2 — 3 po południu w kantorze przy alei Jerozolimskiej Nr. 49, miałem honor być okradzionym przez Panów, w sposób przynoszący zaszczyt ich rzemiosłu. Otóż obecnie robię propozycję: Zatrzymajcie sobie sto kilkadziesiąt rs. na pamiątkę dnia tego, weksel zaś na rs. 1000 wystawiony na rzecz moją przez Stanisława de Mezer, różne dokumenty i notatki, jako mające wartość tylko dla mnie, oraz bilet wolnego wejścia na zebranie Towarzystwa muzycznego, z którego zapewne panowie korzystać nie zechcę, — odeślijcie pod wyżej wskazany Nr. i ulicę, gdzie oprócz dozgonnej wdzięczności, obowiązuję się jeszcze złożyć rs. 15, w sposób wskazany przez WW. Panów, — wiedząc dobrze, że za grzeczność należy się także grzecznością odpłacić. Z poważaniem *Władysław Majewski.*

Stosunki handlowe na Przylądku dobrej Nadziei opisuje jeden z kupców niemieckich w sposób następujący:

Niedawno zaszła obniżka kursu wełny i dyamentów w Europie spowodowała tu niesłychane straty, tak, że nieznośne stosunki handlowe zapowiadają się raczej gorzej, aniżeli lepiej. Oczywiście spodziewamy się, że nasze żniwo będzie świetne, co farmerów zaopatrzy obficie w gotówkę — wszakże dotyczy to tylko zachodnich dystryktów — i wcale nie można przewidzieć co się stanie z tymi wszystkimi farmerami, którzy dzisiaj muszą owce swoje i wełnę oddawać po skandalicznie niskich cenach — jeśli w ogóle w kursach nie zajdzie szybki zwrot ku podwyżce. Przy tem nie należy zapominać, że strusie i ich pióra upadły także w cenie od dłuższego już czasu.

Obwód Fraserburg (na zachodzie), który był dawniej jednym z najbogatszych, obecnie cały stoi pustkami; swego czasu skutkiem ciągle trwającej posuchy umarło tam wiele ludzi formalnie z głodu. W Port Elisabeth stoi blisko 500 domów pustką. A przytem musimy opłacać niesłychanie wysokie cło wywozowe i inne daniny na rzecz rządu, który o rządzeniu tak samo, jak jego jenerałowie o prowadzeniu wojny ma takie same wyobrażenie, jak pucobut o malarstwie. Oto mały przykład, jak ci mili ludzie umieją używać pieniędzy: Niedawno wystawili tu gmach parlamentu, który miał zrazu kosztować 80.000 funtów, obecnie jednak koszta wyrosły do bagatelki 300.000 fl. i to w mieście, które liczy 60.000 mieszkańców i w kolonji, której stosunki są istotnie pożałowania godne.

— **Scena w teatrze.** Podczas przedstawienia z dnia 7. b. m. w Wielkiej Operze w Paryżu zdarzył się ciekawy wypadek. W fotelach parterowych zajął miejsce jakiś nader elegancki mężczyzna, obok pięknej damy, z którą przybył do teatru. W ciągu aktu weszli do loży parterowej dwaj panowie, którzy lornetowali nieznajomego w sposób aż żenujący, poczem wskazując na niego, ostentacyjnie szeptać poczęli. Wtedy nieznajomy wstał, pochwycił ramię swej towarzyszki i chciał wyjść jeszcze w ciągu aktu. Paryżanie nie lubią, jeśli im w ten sposób przeszkadzają w teatrze, więc długo trwało zanim ta para wydostała się z krzeseł. Gdy wyszli do foyer znaleźli tam owych dwóch panów z loży i patrol policyjny, który przyaresztował natychmiast nieznajomego eleganta. Jest to morderca nazwiskiem Bel. W r. 1880 skazany został na galery, deportowany do Cayenny, uciekł ztamtąd w lipcu 1883 w sposób niesłychanie śmiały. Towarzyszką jego w teatrze była piękność z półświatka. Poznał go jeden z tych panów w loży, który jako prokurator miał do czynienia z nim podczas procesu.

Część ekonomiczna.

Telegramy zbożowe z dnia 14. listopada. Wiedeń; okowita per 10.000 lit., procent 26·25 do 26.50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogr. (na wiosnę) 8·17—8·18 złr. rzepak (sierpień-wrzesień). 10·75 do —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiec.-maj) 15450· m., żyto —·— m., spirytus 36·90, olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 kilogr. 47·25 fr.

Pociągi pospieszne dla bydła. *Centralbl. f. Eisenbahnen* donosi, że ministerstwo handlu wezwało zarządy wszystkich galicyjskich i bukowińskich dróg żelaznych, oraz zarząd kolei północnej cesarza Ferdynanda, ażeby już teraz na specjalnej konferencji ułożyły się co do przyspieszenia pociągów kolejowych dla transportów bydła przeznaczonego dla Wiednia, tak żeby natychmiast po wprowadzeniu w życie regnlaminu jazdy dla wszystkich pociągów w miesiącach letnich, mogły wejść w życie także i pospieszne pociągi dla transportów bydła. Na razie poczyniono w istniejącym porządku jazdy niektóre ulepszenia co do nawiązania pociągów transportujących bydło, a mianowicie nawiązano stosowniej pociągi kolei łupkowsko-przemyskiej i tarnowsko-leluchowskiej z pociągami kolei Karola Ludwika.

Bank rolniczy podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Lwów dnia 13. listopada 1885.

W skutek braku celnych gatunków ziarna, jakoteż w skutek biernego zachowania się młynów, które ograniczają się na zakupnie tylko niezbędnie potrzebnych zapasów, rejestrujemy dziś ponowną zniżkę we wszelkich ziarnach mącznych. Gatunki wyjątkowo piękne znajdują odbiór za granicą i płacą za nie wyżej notowania.

Usposobienie w ziarnach strączkowych niezmienione, w olejnych zaś znacznie lepsze, w skutek czego i ceny doznały zwyżki.

Chmiel bez odbiorców tak u nas jak i na targach zagranicznych.

Dziś notujemy sto kilogramów loco Lwów:

Pszenica gotowa	zł.	6.30	7.10
Żyto gotowe	„	5.15	5.60
Owies obroczny	„	5.25	5.75
Jęczmień	„	5.25	7.—
Rzepak nowy	„	9.25	.—10
usposobienie lepsze.			
Groch	„	6.—	9.—
Wyka	„	4.50	5.75
Bobik	„	—.—	—.—
Hreczka	„	6.—	6.75
Kukurudza	„	—.—	—.—
Chmiel za 56 kilogramów	„	—.—	—.—
Koniczyna czerwona	„	30.—	45.—

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich: owies i chmiel. Przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Wiedeń, 14. listopada.

(Di) Po licznych doniesieniach o zajściach na granicy serbsko-bułgarskiej oswoiła się już była giełda z niemi tak dalece, że nie przywiązywała do nich żadnej prawie wagi. W tem nadchodzi urzędowa wiadomość o wypowiedzeniu Bułgarji wojny przez Serbję.

Spekulacja nie była wcale przygotowana na tak nagłą zmianę, tem bardziej, że jeszcze wczoraj poruszano się wśród powszechnej tendencji zwyżkowej, to też w pierwszej chwili zbierała chętka przypuszczać, że jest w tem znowu jakaś nowa mistyfikacja. Lecz wkrótce wróciła przytomność — kontrmina zabrała się energicznie do pracy i kursa ważniejszych papierów, które już na targu wstępnym skłaniały się ku zniżce, poczęły szybko spadać. Giełda była mdła, ale spokojna, dalsza obniżka znalazła wkrótce zaporę w stosunkowo dość silnych kursach berlińskich, gdzie jeszcze trudniej godzono się z sytuacją, niż w Wiedniu.

Atoli wkrótce nadeszły prawie równocześnie depesze z rynków zachodnich i niemieckich i wszystkie donosiły zgodnie o silnej redukcji papierów tureckich i rosyjskich, świadczącej że nadchodzi bardzo ważny zwrot w polityce, a spadek tych papierów, to pierwsze jego zwiastuny.

Pomimo to należy uważać usposobienie giełdy tutejszej za bardzo zadowalniające; okazała bowiem, że posiada wiele odporności, której źródła należy szukać głównie w istnieniu bardzo silnej kontrminy.

Z papierów bankowych najmocniej ucierpiały obie akcje kredytowe i laenderbanki, jednakże straty ich nie są wcale proporcjonalne do doniosłości dzisiejszych depesz; podobnież spadły austro-węgierskie akcje bankowe. Z transportowych zachowały lombardy przeważną część wczorajszego awansu, podobnież i staatsbahny były nieco silniejsze, podczas gdy nordbahny, lloydy i dampfschiffy poniosły znaczne straty podobnie, jak koleje zagwarantowane.

Renty spadły bez wyjątku ¼ do ½ procentu; dewizy i waluty poszły odrobinę w górę.

Targ wieczorny przeszedł spokojnie bez wywołania jakichkolwiek ważniejszych zmian.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Wiedeń 16 listopada. Delegacja węgierska sprawdziła protokół, skutkiem czego wszelkie żądania i uchwały należy uważać za przyjęte. — Następne posiedzenie we wtorek.

Wiedeń 16. listopada. Z powodu 400-letniej rocznicy kanonizacji Leopolda IV. byli obecni cesarz, następca tronu, arcyksiążęta Karol Ludwik, Karol Salwator, Leopold Salwator, Franciszek Salwator, Rainer i Zygmunt wczoraj przed południem na uroczystej sumie celebrowanej przez kardynała Ganglbauera, wśród licznej asystencji duchowieństwa w kościele katedralnym w Klosterneuburgu. Przy przybyciu cesarza przemówił dń burmistrz Medek, bardzo patrjotycznemi i serdecznemi słowy, za które cesarz uprzejmie podziękował.

Wjazd do uroczyście przystrojonego miasta odbył się wśród entuzjastycznych owacyj kilkotysięcznych tłumów i odgłosu dzwonów. Po obejrzeniu wojsk ustawionych na placu przed klasztorem, udali się Najdostojniejsi Państwo do kościoła, u którego bram oczekiwał kardynał Ganglbauer z kropidłem, jak nie mniej prałat Kostersitz i członkowie chóru. Po sumie oglądano skarbiec klasztoru, potem odbyło się *cercle* w pokojach cesarskich klasztoru, następnie zaś śniadanie. W południe odjechali Najdostojniejsi goście wśród burzliwych okrzyków ludności z powrotem do Wiednia.

Wiedeń 16 listopada. Austrjacka delegacja przyjęła bez debaty przedłożenie ministerstwa spraw zagranicznych wraz z kredytem dodatkowym tegoż ministerstwa na rok 1885, przyczem referent ks. Windischgraetz podniósł, że pomimo lokalnego konfliktu na południowym Wschodzie, komisja budżetowa pokłada nadzieję w oświadczeniach ministra spraw zewnętrznych i wierzy, że wielkie mocarstwa są przejęte chęcią utrzymania pokoju. Jestem upoważniony — dodał on — oświadczyć, że zaufanie komisji do polityki zagranicznej Austrji jest niezachwiane. Czerkawski referował następnie o nadzwyczajnych potrzebach wojskowych.

Sofja 15. listopada. Przed południem książę w towarzystwie Karawełowa przybył do Ichtimanu, entuzjastycznie powitany przez ludność, poczem natychmiast nawiązał telegraficzne połączenie z komendantami korpusu granicznego.

We wczorajszej utarczce pod Carybrodem stracili Bułgarowie 34 w rannych i zabitych. Serbowie odnieśli znaczne straty. Mieli oni 6 bataljonów, dwa szwadrony i dwie baterje: Bułgarzy mieli jeden bataljon wojska krajowego i jeden bataljon milicji. Serbowie obsadzili Carybrod. W ciągu dnia słyszano tu echa armatnich strzałów. Znaczne oddziały wojsk serbskich przeciągały z rana przez Carybrod i zajęły pozycje przed wąwozem Dragomanowym.

Rozpoczęto silny ogień działowy wymierzony na pozycje bułgarskie, które, jakkolwiek nie tak silnie obsadzone, odpowiadały z równą werwą. Pod noc ogień wstrzymano. Bułgarskie straty są nieznaczne. Pod Trnem walczono także, ale szczegóły utarczki nie są jeszcze znane.

Konstantynopol 16. listopada. Konferencję odroczono do jutra.

Oficjalnie donoszą: Przeniesiony w stan spoczynku ambasador londyński Musurus basza został zastąpiony przez byłego gubernatora libanońskiego, Rustema baszę.

Sofja 16 listopada. Okólnik rządu do reprezentantów mocarstw donoszący o wypowiedzeniu wojny przez Serbję i jej umotywowaniu konstatuje, że wojska bułgarskie zachowywały się zawsze odpornie i nadal tak samo będą się zachowywały, oświadcza, że Bułgarja w poczuciu spełnionego obowiązku przyjmuje wypowiedzenie wojny, której nie prowokowała i za której następstwa nie może przed Europą być odpowiedzialną; dowodzi wreszcie, że dotychczasowe zachowanie się Bułgarji wobec Serbji było skierowane ku temu, aby bądź co bądź uniknąć konfliktu i apeluje w końcu do wyroku Europy, kto wojnę rozpoczął i po czyjej stronie jest słuszność.

Sofja 15. listopada. Książę przybył tutaj wczoraj o północy i ma dzisiaj udać się do głównej kwatery, która atoli dotąd nie jest jeszcze oznaczona. Przed odjazdem z Filipopola wystosował książę do sułtana telegraficzne doniesienie o wkroczeniu Serbów na terytorjum bułgarskie; o tem, że wydał rozkaz wojskom bułgarskim, ażeby napad odparły, w końcu zaś zapytał, co zamierza uczynić zwierzchnik państwa dla obrony całości kraju.

Według wiadomości nadeszłych do godz. 5. wczoraj po południu był główny atak Serbów w ciągu dnia wczorajszego skierowany przeciw Caribrodowi, który też prawdopodobnie został zajęty, wiadomości jednak pewnej o tem nie ma, albowiem telegraf przerwany. W każdym jednak razie nie było zamiarem Bułgarów bronić tego niestrategicznego punktu. Główna część armji bułgarskiej znajduje się w kierunku wąwozu Dragomanowego, którego należycie obwarowane *defilé* będzie polem walki prawdopodobnie dzisiaj i w poniedziałek.

Książę wystosował do narodu proklamację, w której składając wszelką odpowiedzialność za bratobójczą wojnę i jej ewentualne następstwa dla obu państw na Serbję i jej rząd, donosi, iż wypowiedzenie wojny przyjął i rozkazał wojskom, ażeby broniły energicznie kraju, sławy i wolności bułgarskiego narodu, i wzywa wszystkich zdolnych do broni Bułgarów do walki za świętą sprawę.

Londyn 16 listopada. *Times* i inne pisma występują bardzo ostro przeciw postępowaniu Serbji. *Times* wyraża obawę, że wypowiedzenie wojny przez Serbję może wywołać nowe niebezpieczne zawikłania.

Petersburg 16. listopada. Wpływowe dzienniki tutejsze potępiają serbskie wypowiedzenie wojny, jako bratobójcze awanturnicze przedsięwzięcie.

Journal de St. Petersbourg żałuje, że Serbja wypowiedziała wojnę, nie udając się wprzódy do pośrednictwa mocarstw, jak się do tego poprzednio była zobowiązała. W dodatku wypowiedziała Serbja wojnę księciu wasalowi, który sam nie ma prawa rozstrzygania o wojnie lub pokoju, tak że zachodzi pytanie, czy celem wojny jest zwalczyć zwierzchnika, to jest sułtana, czy zmusić buntowniczego wasala, to jest Aleksandra, do przestrzegania obowiązków lenniczych. Ten niebywały i niesłychany wypadek dowodzi, jak dalece miała Rosja słuszność, obstając przy przywróceniu *status quo ante.* Tymczasem zwołana w tym celu za inicjatywą Rosji konferencja nic nie zrobiła, gdyż pod wpływem dyplomacji angielskiej zajmowała się tylko tem, jakby przeszkodzić Grekom, Serbom i Bułgarom w połączeniu się przeciw Turcji. Tym sposobem przeszkodzono akcji tureckiej, a królowi Milanowi dano powód do wypowiedzenia wojny. Ponieważ konferencja nic nie zrobiła, więc widział się on zmuszonym działać sam bez niej. *Journ. de St. Petersbourg* nie wie, co konferencja uczyni, oświadcza jednak, że Rosja bez względu na boleść, jaką uczuwa przypatrując się bratobójczej walce, nie dopuści, do tego, aby którekolwiek państwo bałkańskie uczyniło jaki krok wstecz w swym rozwoju.

Telegramy „Przeglądu“

na własnym drucie.

Wiedeń 16 listopada. Uroczystość Leopolda obchodzono w Klosterneuburgu bardzo wspaniale. Cesarz i arcyksiążęta byli obecni na nabożeństwie, celebrowanem przez kardynała Ganglbauera. O godzinie pierwszej udał się Cesarz do Wiednia, aby przewodniczyć w radzie ministrów.

Darmstad 16 listopada. Wiadomość, że ojciec ks. Aleksandra Battenberga odesłał cesarzowi rosyjskiemu swe ordery i mundury, jest nieprawdziwą.

Sofia 16 listopada. Z Filipopola nadeszła niespodziewana wiadomość, iż *milicja rumelijska nie chce walczyć po za granicami kraju, lecz oświadcza, że musi bronić ojczyzny przeciw Turkom.*

Berlin 16 listopada. Od soboty cesarz jest bardzo niezdrów. W sobotę nie wychodził ze swojej sypialni, a wczoraj przeleżał cały dzień w łóżku. Mówią, że się przeziębił na ostatniem polowaniu. Biuletyn urzędowy powiada, że jak zwykle chrypka, ale w mieście obiega pogloska, że jest zapalenie oskrzeli, a bodaj nawet czy nie płuc.

Dr. Hirsch otrzymał zawezwanie od rządu tureckiego o wyrobieniu dla Turcji pożyczki w kwocie 20 milionów funtów wzłocie (250 milionów złotych). Wyjeżdża on jutro do Stambułu.

Paryż 16. listopada. Propozycją belgijska w sprawie monetarnej Francja odrzuciła. Konferencja monetarna została zamknięta, ale Francji pozostawiono swobodę prowadzenia z Belgją rokowań aż do 31. grudnia.

Paryż 16 listopada. Między republikanami rozbicie zupełne. Brisson oświadczył, że nie pisze się na program zjednoczonej partji republikańskiej. A kiedy na zebraniu republikańskiej większości postawiono jako kandydata na drugiego wice-prezydenta Izby, niejakiego Roche, z partji Ferry'ego, natenczas Rochefort, Laguerre, Andrieux i 40 innych republikanów skrajnych opuściło ostentacyjnie salę.

Londyn 16 listopada. Wojna Birmie została już urzędownie wypowiedziana. Ale kroki wojenne nie rozpoczną się zaraz, albowiem podobno a r t y l e r j a i n d y j s k a n i e m a d o ś ć p r o c h u (!).

Moskwa 16 listopada. Lud ciśnie się tłumnie do cerkwi, aby uprosić dla Bułgarji zwycięstwo.

Metropolita Michał, Serb z urodzenia, wyraził rządowi belgradzkiemu telegraficznie swoje niezadowolnienie z wypowiedzenia wojny Bułgarji.

Petersburg 11. listopada. Wymieniają jako trzech kandydatów do następstwa po Nabokowie, ministrze sprawiedliwości: — Połowcowa, ks. Smieretińskiego i Manasseina.

Wiedeń 16. listopada. Węgierska delegacja przyjęła bez debaty extraordinarium wojskowe, podobnież odnośny kredyt dodatkowy na r. 1885 i przedłużenie czasu użycia kilku kredytów przyzwolonych na r. 1884. Po zreferowaniu petycyj, przyjęto bez dyskusji przedłożenie wspólnego ministerjum finansów, najwyższej Izby obrachunkowej i pokrycie ubytków w zarządzie pocztowym i cłowym.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. listopada 1885.

Hotel Żorża: T. Kownacki z Świtażowa, J. Trzeciak z Rakowca, Dr. J. Czerwiński z Fürstenhofu, L. Adamski z Tarnowa, P. Szymberski z Stryja, W. Koloszwary z Wiednia, A. M. Neu z Lyonu.

Hotel Europejski: A. Horożnicki z Horożnicy, J. Bieniecki z Koziny, W. Bajewski z Brzeżan, Bar. Stahl z Rosji.

Hotel Francuski: H. Traczewski z Meduchy, P. Platner z Szmankowczyk, W. Younga z Trzciańca, Dr. A. Rybicki z Rzeszowa, T. Longchamps z Kołomyi, S. Prokopowicz z Szumlan wielkich, H. Patzelt z Opawy, G. Muller z Wiednia.

Hotel Langa: W. Lachowski ze Stanisławowa, Z. Sułkowski z Przemyśla, T. Witosławski z Tyśmienicy, K. Wolniewicz z Prus..

Hotel Angielski: W. Borzemski z Kniesiołowa, J. Biliński z Magdalówki, K. Poglies ze Złoczowa, W. Swida z Rosji, T. Nalepa z Niedomiec, L. Regenstreif ze Stanisławowa, K. Hemd z Wiednia.

Hotel Warszawski: L. Kawecki z Bielinki, L. Bartkiewicz z Paskan, Z. Donersberg ze Stanisławowa.

Hotel Krakowski: J. Daszkiewicz z Michałówki, E. Dudziński z Myślatycz, K. Schönfeld ze Stryja.

Wiedeński kurs urzędowy

dnia 15. Listopada. 1885 r.

Renta pap. aust.	82·35	Akcje banku kr.	282 30
„ srebrna „	82.85	Weks. na Lond.	125.65
„ złota „	109.25	Dukaty	5.94
Losy z r. 1860	99·90	Napoleondory	9.98
Ak. b. aus.-węg.	866·—	Mark. niemiec.	61·75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16. Listopada 1885

godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kredyt.	278.20	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	224.70	Kolej południ.	131.¼
Unionsbank	75.—	Napoleondor	10.—
Rosyjs. bankn	1·23½	Węg. obl.p. zł.	—.—

Usposobienie: utrzymane.

godzina 1 minut 45 po południu.

Alpiny	32.25	Węg. akcje kr.	286 25
Anglo-austr.	96.80	Unionsbank	75.25
Kolej Kar. Lud.	226.10	Nordbahn	226.75
Kolej połud.	134.75	Kolej Alföld.	181·—
Kolej państw.	270·10	Kolej lw.-czern.	224.—
Węg. Nordostb.	172.—	Wied. Comunal	123.25
Tytoniowe	90.50	Elbetal	143.25
Węg. cis. losy r.	121.—	Länderbank	100.40
Renta węg. 4%	97.52	Bankverein	101.25
Ros. rubel pap.	1·23·½	Losy węgierskie	118.50
Galic. indemn.	102.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: utrzymane.

Wiedeń 14. Listopada godzina 5 minut 35.

Akcje kred.	280.½	Papierowa renta	81·85
Akcje Kar.Ludw.	226.—	Listy hypoteczne.	102·—

Berlin, dnia 14. Listopada 1885

godzina 5 minut 27 po południu.

Rosyjsk. bankn.	199.—	Akcje kredyt.	455.½
Lombardy	215.—	Galicyjskie	92.¼
Pożyczka wsch.	59.40	Austr. bank.	161.95

Paryż 14. Listopada. Renta 3% 79.66.

NADESŁANE.

Artykuły pomieszczone w tej rubryce nie pochodzą od Redakcji; nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Zwracamy uwagę na znajdujący się w dzisiejszym numerze inserat pp. ***Kaufmanna i Simona*** z Hamburga. Kto ma skłonność do próbowania szczęścia, temu polecić można grę w tę loterję, tak bogatą w wielkie, a przez państwo gwarantowane wygrane.

Ruch pociągów.

Ze Lwowa odchodzą:

(Podług zegaru lwowskiego).

Od 1 listopada b. r.

Do Krakowa	*10.46	4. 5	8.—	4.50	—.—
Do Podwołoczysk	10.27	*5.56	—.—	12.35	—.—
„ (z Podzamcza)	10.56	—.—	*6.07	1.09	—.—
Do Czerniowiec	—.—	11.06	*6.20	12.20	—.—
Do Stryja	7.30	—.—	7.30	11.45	—.—

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Wiedeń 14. Listopada.

	płacą	żądają
4²/₅% Renta papierowa austr.	81 95	82 10
4²/₅% „ srebrna „	82 45	82 62
4% „ złota „	109 10	109 30
5% „ papierowa (marcowa)	99 70	99 90
4% „ złota węgierska	97 45	97 60
5% „ papier. węgierska	89 75	89 90
4½% Ostbahnowe obligi	96 50	97 25
5% Obligi pożyczki kolej. węgier.	— —	— —
3³/₁₀% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	126 75	127 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 90	140 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 50	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	171 —
Losy Como-Renten za sztukę	45 —	47 —
Bukowińskie oblig. ind. 10% podat.	101 50	102 —
Galicyjskie „ „ „	101 50	102 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku 200 złr.	96 75	97 25
Boden-Credit austrjacki . 200 „	220 —	221 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	280 25	280 50
„ Bank węgierski . 200 „	285 —	280 50
Depositen-Bank . 200 „	189 50	190 50
Escompt Gesell. niż. astr. 500 „	558 —	565 —
Länderbank . 200 „	105 —	100 50
Austr. węg. Banku . 600 „	860 —	862 —
Unionbank . 100 „	75 —	75 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	— —	— —
Wied. Bankverein . 100 „	101 75	102 25
Akcje kolejowe.		
Albrechta . 200 złr. bez %	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	180 75	181 25
Donau-Dampfs.-Ges. 525 „ „	463 —	465 —
Elżbieta . 210 „ „	240 —	240 50
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	202 75	203 25
Ferdynanda-Nordban 1050 „ „	2265	2270
Fanciszka Józefa . 200 „ „	210 50	211 —
Gal. Karola Ludwika 210 „	225 75	226 75
Kozycko-Oderberg 200 „ 4%	147 50	148 —
Lwowsko-Czer. Jaska 200 „ 5%	224 25	224 75
Nordowest austr. . 200 „ „	166 75	167 25
„ Elbethal Lit. B. 200 „ „	143 25	143 75
Rudolfa . 200 złr. 5%	185 —	185 50
Siedmiogrodzka I. . 200 „ „	170 —	180 —
Staats-Eisenb. Ges. . 200 „ „	270 —	270 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	133 50	134 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	250 25	251 —
Węg. gal. Łupkow . 200 „ „	170 —	170 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	171 25	171 75
„ Westbahn . 200 „ „	164 —	164 50
Listy zastawne.		
4½% Banku krajowego	—	— —
4½% Bod. Cred. allg. złotem płatt	125 50	126 —
4½% „ „ „ papier. 50 la.	100 —	100 50
3% prem. Bod. Credit. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowsk. 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakł. kred. krak. . 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem.	91 —	91 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 25	99 75
4% „ „ „ „ „ 41 lat	88 50	89 -
6% „ Bank hipot. lwowski	102 —	102 75
5% „ „ „ „ prem.	98 60	99 —
5% „ „ „ „ 40 lat	96 50	97 50
5% Bank austr. węg. (Nation.) w. a.	102 20	102 50
5% Szląs. aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit	102 75	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	101 50	— -
Priorytety kolejowe.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 75	100 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 90	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 50	99 50
Donau-Dampfs. 100 200 „ 6%	109 —	109 50
Elżbiety za 200 Mrk. opod.	115 —	115 50
„ za 200 Mrk. nie opod.	122 50	122 80
Ferdyn. Nordb. m. kon. 5%	106 50	106 [illegible]
„ Mor.-Szląz. linia 1871/2 5%	107 50	108 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	104 75	105 25
Franc. Józef Em. 1884 . 4%	92 40	92 80
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 złr. 4½	99 80	100 10
„ Jarosław 300 „ „	99 —	99 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 —	100 30
4% Lwów-Czern. Em. 1884 (10% p.)	82 25	82 75
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	89 50	90 —
Nordwestb. austr. . 200 złr. 5%	104 20	104 60
„ „ Lit. B. 200 „ „	102 75	103 25
Nordwb. austr. Em. 1874 200 m. 5%	129 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	88 25	88 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	119 50	120 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	97 90	98 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	154 75	155 —
„ „ 200 złr. 5%	128 75	129 25
Theissb.-Gesell. 1000 „ „	106 90	107 20
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 25	99 75
„ „ II Em. 200 „ „	97 50	98 50
„ Nordost . 300 „ „	97 60	98 10
„ „ złotem . 200 „ „	131 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	98 75	98 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 50	98 50
Losy.		
4% Donau Regul. . złr. 100	114 —	115 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 —	125 50
„ Węgerskie . „ 100	115 —	115 50
3% „ Tureckie . fr. 400	21 25	21 50
Kredytowe . złr. 100	176 50	177 —
Clary . „ 40	39 75	40 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	114 75
Insbrucku . „ 20	19 50	20 —
Keglewicha . „ 10	18 60	19 —
Krakowskie . „ 20	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	42 —	43 —
Palfy . „ 40	37 30	38 30
Rudolfa . „ 10	17 80	18 30
Salma . „ 40	55 25	55 75
Salzburgskie . „ 20	21 50	22 50
St. Genois . „ 40	50 —	50 50
Stanisławowskie . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . „ 100	132 —	133 25
4% „ . „ 50	69 50	— —
Waldsteina . „ 20	28 —	28 50
Windischgrätza . „ 20	39 25	39 75
Cisańskie	116 80	117 20
Czerw. krzyża	13 90	14 10
Węg. Czerw. Kryża	8 75	9 —
Serbskie	30 20	30 70

Warszawa 14. Listopada.

	płacą rb. kp.	żądają rb. kp.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 30
kupon	— —	181⅑

Lwów. Z Izby handlowej, 16. Listopada 1885.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	225 75	229 —
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	224 —	227 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	273 —	277 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	225 —	230 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „	90 35	91 35
„ „ „ 5 „ okres.	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „	87 25	88 25
Banku krajowego 4½% w. a.	91 50	92 50
„ hyp. galic. 6 „ „	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ „	96 50	97 50
„ „ „ 5 „ z 10% prm.	98 65	99 65
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ (d. 5%) 2½% „	53 —	56 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102 40	103 40
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
„ „ „ 1883 4½% „	90 50	91 50
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5·86	5·96
Dukat cesarski	5·89	6·—
Półimperjał rosyjski	10·23	10·33
Rubel rosyjski srebrny	1·54	1·64
„ „ papierowy	1·22¼	1·24¼
100 marek niemieckich	61.50	62·20

Teatr i widowiska.

Dziś: w poniedziałek *Karjerowicz*, komedja w 4 aktach, przez Józefa Blizińskiego.

Wystawa dzieł Grottgera w gmachu sejmowym codziennie od 10 rano do 4 wieczorem. Wstęp na cel dobroczynny 30 ct.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; po południu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego otwarte w niedziele i dnie świąteczne od godziny 10. rano do 1. z południa.

Dla T. Prenumeratorów „Przeglądu"
Teofil Gautier, *Kapitan Fracasse*, 2 tomy — 2 złr.
Ludwik Masłowski, *Listy do Przyjaciela* 1 złr.
A. W. Hofmann, *Wstęp do Nowoczesnej Chemji* (cena zniżona z 3 złr. 50 ct.) 1 złr.
do nabycia
w Administracji „Przeglądu"
Lwów ulica Jagiellońska l. 3.
749 35—?

Dziełko p. n.
DOGMAT O PIEKLE,
wyjaśniony faktami, zaczerpniętemi tak z dziejów świętych, jakoteż i z historji świętej
przez 808 5—6
O. Fr. Schouppe'go
z Towarzystwa Jezusowego
przełożył
WŁ. M.
wyszło świeżo
nakładem księgarni katolickiej
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie.
Cena egzemplarza 30 ct.

C. k. uprzwil. Rafinerja Spirytusu,
FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i OCTU
JULIUSZA MIKOLASCHA
we Lwowie. 769 14—?
Spirytus najczyściejszy dla fabryk **likierów** i do fabrykacji **perfum**, dla pp. aptekarzy itd.
Rosolisy najprzedniejsze. Wódki mocne polskie itp.
Wszystko po cenach umiarkowanych.

L. Zieleniewski
Kraków. 709 50—?
Najstarsza krajowa fabryka
maszyn i narzędzi przemysłowych i rolniczych
oraz odlewarnia żelaza.
Dostarcza:
Młyny, Tartaki, Gorzelnie, Kościarnie,
Młocarnie i kieraty patentowane, Żarnaki, Sieczkarnie, Pompy, Młynki, Sortowniki, Grabie, wszelkie Pługi, Brony, drapacze, Plewniki.
Narzędzia wiertnicze Kanadyjskie do nafty i t. d.
L. Zieleniewski. Kraków
L. Zieleniewski. Kraków

NARODNA TORHOWLA
we Lwowie
(w kamienicy Narodnego Domu w lokalu przedtem O. T. Winklera)
z filiami swemi
w Stanisławowie, Przemyślu, Tarnopolu, Drohobyczu i Kołomyi
poleca ze swoich bogato i w dobry towar zaopatrzonych składów:
Kawę w woreczkach 5-kilowych franco po 6.70, 7.60, 8.50, 9.20, 9.80 i 10.40 złr,
Wina węgierskie w baryłkach 4-litrowych, franco po 3.00, 3.30, 3.70, 4.10, 4.50, 4.90 złr. i wyżej, — we flaszkach węgierskie, austrjackie, francuskie.
Miód sycony flaszka 80 centów.
Świece kościelne ozdobne, z wyciskanymi kwiatami, para po 2.30, 4.60, 9.20, 14.— złr.
Karty, szczotki wszelkiego rodzaju. Masa do zapuszczania podłogi. Papier, pióra i inne przybory do pisania. Proszek na owady.
Sól kamienną dla bydła, i inne w zakres sklepu korzennego wchodzące artykuły.
Herbatę. Prawdziwa karawanna herbata sprowadzona z Chin stałym lądem przez Irkuck, Ural, Niż-Nowogród i Moskwę w oryginalnych cybikach i rozważona pod nadzorem zarządu w plombowane paczki jest już w magazynach naszych i sprzedaje się w ¼ funtowych paczkach po 80, 90, 100 i 125 ct.; — w ⅛ funtowych zaś za połowę powyższej ceny.
Wprowadzając herbatę tę czystego i aromatycznego smaku w naszych sklepach mamy nadzieję dobrze usłużyć naszym P. T. Gościom.
686 32—? *Centralny Zarząd.*

Podaj rękę szczęściu!
500.000 marek
jako główną wygraną daje w pomyślnym wypadku **hamburgska wielka loterja pieniężna,** upoważniona i gwarantowana przez państwo.
Korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, iż w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygniętych będzie z pewnością 7 klas **100.000** losów **50.000** wygranych; między temi znajdują się wygrane w wysokości ewentualnie **500.000** marek, szczegółowo zaś:

1 wygrana po marek 300.000	3 wygrane po marek 15.000
1 „ „ „ 200.000	26 „ „ „ 10.000
2 „ „ „ 100.000	56 „ „ „ 5.000
1 „ „ „ 90.000	106 „ „ „ 3.000
1 „ „ „ 80.000	253 „ „ „ 2.000
2 „ „ „ 70.000	512 „ „ „ 1.000
1 „ „ „ 60.000	818 „ „ „ 500
2 „ „ „ 50.000	31720 „ „ „ 145
1 „ „ „ 30.000	16990 po marek 300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.
5 „ „ „ 20.000	

Z tych wygranych wylosowanych będzie w pierwszej klasie 2000 w ogólnej sumie marek **117.000.** — **Główna wygrana 1 klasy wynosi marek 50.000** i podnosi się w drugiej klasie na **60.000,** w 3ciej na **70.000,** w 4tej na **80.000** w 5tej na **90.000.** w 6tej na **100.000,** w 7mej zaś ewent. na **500.000** specjalnie zaś na **300.000** i **200.000.** etc.
Terminy ciągnienia są wedle planu urzędownie postanowione. Na najbliższe ciągnienie pierwszej klasy tej wielkiej, przez państwo zagwarantowanej loterji pieniężnej, kosztuje:
1 cały los oryginalny zł. 3·50 w. a.
1 pół „ „ 1·75 w. a.
1 ćwierć „ „ —·90 w. a.
Wszelkie zlecenia wykonywują się bardzo starannie natychmiast, za przysłaniem odpowiedniej kwoty za przekazem pocztowym lub zaliczką i każdy otrzyma od nas do rąk własnych losy oryginalne opatrzone herbem państwowym.
Do losów dołącza się gratis odpowiednie urzędowe plany, z których można poznać podział wygranych na rozmaite klasy i odpowiednie kwoty, a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym interesentom listy urzędowe.
Na żądanie wysyłamy plan urzędowy franco naprzód do przejrzenia i oświadczamy, że jesteśmy gotowi, w razie nie konweniowania przyjąć losy przed ciągnieniem za zwrotem odpowiedniej sumy. Wypłata wygranych następuje wedle planu natychmiast pod gwarancją państwową.
Nasza kollekta była zawsze szczególnie szczęśliwa i bardzo często wypłacaliśmy naszym interesentom największe wygrane, między innemi na **250.000, 100.000, 80.000, 60.0000, 50.000** m. etc.
Z góry możemy liczyć przy takiem przedsięwzięciu opartem na najlepszej podstawie na bardzo żywy udział i dla tego prosimy, aby módz wypełnić wszelkie zlecenia, przysłać swe zamówienia jak najspieszniej, a w każdym razie przed 30. Listopada b. r.
Kaufmann & Simon,
Bank und Wechselgeschäft in Hamburg.
P. S. Dziękujemy niniejszem za zaufanie, jakiem nas dotąd zaszczycano i prosimy przez zaglądnięcie do urzędowego planu przekonać się o wspaniałych widokach zysku, jakie daje ta loterja.
798 8—? *D. O.*

Reprezentacja i główny skład **Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego** we Lwowie **ulica Sobieskiego l. 22** sprzedaje Piwo Pilzneńskie w beczkach oryginalnych po cenie fabrycznej i w butelkach. Półlitrowa butelka kosztuje **17 ct.** oprócz kaucji. *W tym samym składzie można nabyć małą butelkę Piwa marcowego z browaru JE. hr. Larischa w Karwinie za*
dotąd we Lwowie nie bywała dogodność
5 centów oprócz kaucji
butelka taka obejmuje jeden kufel piwa
Półlitrowa butelka tego Piwa kosztuje 10 ct. oprócz kaucji. 796 14—?

Od lat 87 istniejąca
c. k. uprz.
Fabryka derek i koców
Lichtenauer Wdowy i Synów
rozsyła przez swój skład wiedeński
derki na konie

190 ctm. długie, 130 szerokie, znakomitej jakości o ciemnem tle z jasnemi pasami po 1 zł. 65 ct. w. a. za sztukę wraz z opakowaniem, a przeto bez kosztów pobocznych.
Tylko wskutek fabrykacji w wielkiej liczbie i kolosalnego odbytu jesteśmy w stanie sprzedawać wspomniane derki tak znakomitej jakości po cenach tak niezwykle niskich. 786 10—?
Wysyłka odbywa się za pobraniem pocztowem. Towar nie konweniujący przyjmujemy bez przeszkody napowrót
Dobrze uważać na adres
Haupt-Niederlage Silberstein. Wien I. Rothenthurmstrasse 14.

J. IHNATOWICZ
Sklepy własne: Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. Filja w Krakowie, Sukiennice l. 20.
NIGRETINA.
Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 zł.
Środki do wywabiania plam:
Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. 35 ct. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 60 ct. **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina,** materje czarne wypłowiałe i poplamione, prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiet 8 ct. — **Quilaju,** do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 6 ct. — **Mydło żółciowe,** do wywabiania plam zastarzałych, sztuka 25 ct.
Najprzedniejsze czernidło glicerynowe
pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę, chroni od pękania, pudełko 10 i 20 ct.
Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 50 centów i 1 złr
Atrament czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.
Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony
flaszeczka po 10 i 15 ct.
Farby do stempli
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 40 ct.
Atrament do znaczenia bielizny bez gumy w flaszkach
Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5 medalami zasługi.
Z dniem 1 czerwca r. b. otworzono w CZERNIOWCACH FILJĘ w RYNKU l. 1. 685 21—?

Najnowsze Prezerwatywy
z pęcherza z obrączką gumową, oryginalne francuskie, nader wytworne i praktyczne, tuzin 5 zł. Także wszelkie gatunki prawdziwych francuskich Roulés z gumy i pęcherza w cenie od 1 do 5 zł. za tuzin. Gąbki wytworne francuskie 2 zł. najlepsze angielskie 3 zł. za tuzin. Przeseła pod dyskrecją za pobraniem pocztowem: **Gummi-Waaren-Agentie, Alex. Mose Wien I., Köllnerhofgasse 4, I. Stock.**
Komplety wzorów po 3 zł. 50 ct. 815 6—?

GALICYJSKI
BANK KREDYTOWY
wydaje
aż do dalszego postanowienia
4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem.
4½% Asygnaty kasowe
z 60-dniowem wypowiedzeniem.
332 93—?

Ponieważ prawdziwy
Pain-Expeller
z kotwicą
każda już prawie rodzina posiada w domowym zapasie, przeto zbyteczną jest wszelka reklama. Niniejszych słów kilka ma jedynie cel, zwrócić uwagę osób, które tego **doświadczonego domowego środka** przypadkiem może jeszcze nie znają, na okoliczność, że takowy używanym jest **z jak najlepszym skutkiem** jako wcieranie **w cierpieniach gościowych i reumatycznych.** Ból ustępuje zazwyczaj **już po pierwszem** natarciu. Cena 40 i 70 centów za flaszkę, dostać można we wszystkich prawie aptekach. Centr. skład: Apteka pod Złotym Lwem w Pradze, Stare miasto.

Żołądkowe
Choroby wszelkiego rodzaju
jakoteż:
choroby wątroby, kolki, hemorrojdy, osłabienie żołądka i niestrawność będą pod gwarancją zupełnie uleczone
przez
Uniwersalny Żołądkowy-Eliksir
aptekarza
Schneida.
Cena ½ 1 zł., cały 1 zł. 80 ct. Przez pocztę o 25 ct. wyżej.
Główny skład w Sgo Jerzego aptece **Maxa Schneida,** Wien V. Wiemmergasse 33, dokąd wszystkie obstalunki pisemne adresować należy.
We Lwowie na składzie w Aptece **P. Mikolascha.** 724 13—?
Cierpiącym na żołądek, którzy od swych dolegliwych cierpień chcą jak najprędzej i ze skutkiem się uwolnić, zalecamy jak najlepiej apteki Schneida *(Wieden Wimmergasse l. 33)*
Uniwersalny elixir żołądkowy,
odznaczony setkami podziękowań — a kosztujący tylko 1 zł. względnie 80 ct.
Przez użycie tego **uniwersalnego elixiru** odzyskało wielu chorych na żołądek zupełne zdrowie i z tego powodu możemy go jak najlepiej zalecić

Wiele tysięcy
osób wyleczyło się podług wskazówek zawartych w pisemku „Przyjaciel chorych", prostemi środkami domowemi bez pomocy lekarza. Nie powinien przeto zaniedbać żaden chory — bez względu na rodzaj cierpienia — sprowadzić sobie tę małą pożyteczną książeczkę z księgarni: *„Richter's Verlagsanstalt in Leipzig."* Napisać trzeba poprostu tylko kartę korrespondencyjną, poczem książeczka bez wszelkich kosztów dostarczoną zostanie.

Dla odsprzedających!!
Najtańsze źródło
Stempli kauczukowych
Louis Wolff, Hamburg,
818 Schlachterstrasse 2. 3—?
Ilustrowane cenniki 25 pfenigów.

500 Dukatów
płacę temu, kto po użyciu
Kotha Wody do ust
flakon 35 ct. będzie jeszcze kiedykolwiek cierpiał na ból zębów lub cuchnął z ust.
Joh. Georg Kothe em. Hoflieferant.
Mödling bei Wien, Villa Kothe.
Prawdziwe do nabycia w aptece Piotra 748 35-? Mikolascha we Lwowie

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich & Twerdy w Bielsku i w Białej. Z drukarni Pillera i Spółki.